

WIERZYĆ...

Wykład 10

Ks. Michał Bednarz

ZNACZENIE WIARY WEDŁUG EWANGELII ŚW. ŁUKASZA

Maryja wzorem człowieka bezgranicznie ufającego Bogu

Czym jest Pismo Święte? Czy tylko wykładem prawd wiary i zasad moralnych?

Pismo Święte nie jest rodzajem encyklopedii teologicznej, w której wyjaśnia się określone pojęcia lub tematy. Jest zaproszeniem człowieka do dialogu z Bogiem, który się objawia. Dlatego często przedstawia tych, do których zostało skierowane słowo Boże, czyli ukazuje Bożych rozmówców. Odpowiadają oni przede wszystkim wiarą na Boże słowo. Widać to zarówno na kartach Starego Testamentu, ale także w Nowym Testamencie.

Przypatrzmy się jednej postaci, która odegrała zasadniczą rolę w historii zbawienia – Maryi, Matce Jezusa. Zanim spojrzymy na Nią oczami św. Łukasza, zwróćmy najpierw uwagę na to, co jest niezwykle ważne w jego Ewangelii, a mianowicie na znaczenie słowa Bożego. Następnie zatrzymajmy się na tym, w jaki sposób Ewangelista pisze o Maryi. Pozwoli nam to uświadomić sobie, czym jest wiara w Ewangelii św. Łukasza.

Co to znaczy, że według Ewangelii św. Łukasza najważniejsze jest słowo Boże, któremu należy być posłusznym?

Według św. Łukasza jesteśmy, podobnie jak Izraelici, ludem słowa Bożego. Być może uderzyło nas, że według tej księgi tzw. *błogosławieństwa* Jezus wygłosił na równinie (Łk 6,17), a nie na górze, jak pisze św. Mateusz (Mt 5,1). Każdy Ewangelista przekazuje określone pouczenie – prawdę. Dla św. Łukasza niezwykle ważny jest ciąg wydarzeń. Jezus znajdował się na górze, gdzie się modlił, podobnie jak przed innymi ważnymi wydarzeniami. Następnie przywołał uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których nazwał apostołami. Byli oni na górze razem z Nim, podobnie jak Mojżesz, z którym na Górze Bożej było siedemdziesięciu ze starszych, czyli przywódców Izraela (Wj 24,1). Następnie Mojżesz wrócił i „*obwieścił ludowi wszystkie słowa Pana*” (Wj 24,3). Podobnie postąpił Jezus. „*Zszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie; był tam liczny tłum Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i z Jeruzalem oraz z nadmorskich okolic Tyru i Sydonu*” (Łk 6,17). Byli tam nie tylko mieszkańcy z całej Judei i z Jeruzalem, czyli Żydzi, ale także mieszkańcy nadmorskich okolic Tyru i Sydonu, czyli poganie. Jezus zwrócił się więc nie tylko do Żydów, ale także do tych, którzy nie byli członkami narodu wybranego. Stali przed Nim a On przekazywał im słowo Boże.

W całej Ewangelii św. Łukasza pojawia się co jakiś czas temat słowa Bożego. Zwróćmy uwagę tylko na kilka przykładów.

Do Jezusa przyszli bracia oraz Maryja. Z powodu tłumy nie mogli się dostać do Niego. Ktoś poinformował jednak Mistrza o przybyszach. Wtedy Jezus zapytał: „*«Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?» I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest Mi bratem, siostrą i matką»»*” (Mt 12,48-50). Tak brzmi odpowiedź Jezusa w Ewangelii św. Mateusza. Natomiast św. Łukasz pisze: „*Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je*” (Łk 8,21). Nie najważniejsze są więzy rodzinne, ale ta więź, którą tworzy przyjęcie słowa Bożego i życie zgodne z nim.

W Ewangelii św. Łukasza wspomniani są ludzie, którzy wsłuchują się w słowo Boże. Jezus przybył do domu Marii i Marty. Pierwsza z nich „*Usiadłszy u nóg Pana, słuchała Jego słowa*” (Łk 10,39). Natomiast Marta „*uwijała się około rozmaitych posług*”. W pewnej chwili Marta uczyniła wyrzut: „*Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu*”. Jezus zwrócił jej uwagę: „*Maria obrała najlepszą część*”. Stała się bowiem słuchaczką Tego, kto niósł słowo Boże. Tej sceny brak w innych Ewangeliach.

Kiedy wspominamy różnych ludzi, którzy – według Ewangelii św. Łukasza – wsłuchują się w słowo Boże i odpowiadają na nie wiarą, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na Maryję.

Czy Maryi było łatwo uwierzyć w słowo Boże do Niej skierowane?¹

Maryja żyła spokojnie w Nazarecie. Nic nie wskazywało na to, że w Jej życiu wydarzy się coś nadzwyczajnego (por. Łk 1,26-38). Przemawiają za tym Jej słowa z *Magnificat*: „*Wejrzał na uniżenie służebnicy swojej*” (Łk 1,48). Jej rodzina nie była sławna, skoro zamieszkiwała Nazaret. Powszechnie uważano bowiem, że wielcy ludzie mogą się zjawić jedynie w Jerozolimie a nie w zupełnie nieznannej a nawet pogardzanej miejscowości galilejskiej.

A tymczasem właśnie Jej, która nie spodziewała się nic nadzwyczajnego i zamierzała wieść spokojne życie, zjawił się anioł i wypowiedział dziwne słowa: „*Bądź pozdrowiona*” albo raczej: „*Raduj się*”. Maryja dostrzegła w słowach Bożego wysłańca wyraźne nawiązanie do prorocत्व mesjańskich. Nie obce Jej były przecież oczekiwania i nadzieje mesjańskie. Jak świadczy Jej hymn, znała doskonale Biblię i wiedziała, że wspomniane słowa mają swoje korzenie w księgach Starego Testamentu. W mesjańskich zapowiedziach prorocy: Sofoniasz, Joel i Zachariasz przedstawili tajemniczą niewiastę, która będzie reprezentować lud Boży oczekujący zbawienia (So 3,14; Jl 2,21; Za 9,9). Będzie ona także matką nowego ludu Bożego. Wspomniane prorocत्व nazywają ją *Córą Syjonu* i wzywają do radości, gdyż zbliża się Bóg, aby objawić się w ziemi izraelskiej jako król i zbawca.

Maryja zaniepokoiła się, ponieważ zrozumiała, że w słowach, wypowiedzianych do Niej podczas Zwiastowania przez anioła, kryje się radosna wiadomość: nadchodzi Mesjasz. Radosne orędzie proroków Starego Testamentu o Córce Syjonu – tajemniczej matce narodu, zostało do Niej skierowane. Nie myślała nigdy o tym, że spotka Ją tak wielkie wyróżnienie i że to Ona będzie tajemniczą matką narodu czasów mesjańskich. Orędzie radości, skierowane kiedyś do *Córy Syjonu*, do Niej się odnosi.² Zaskoczyło Ją to i zaniepokoiło. Nie mogła zrozumieć, że to właśnie Ona będzie tą tajemniczą niewiastą

¹ M. Rosik, *Mariologia*, w: *Teologia Nowego Testamentu. Tom I. Ewangelie synoptyczne i Dzieje Apostolskie*, red. M. Rosik, Wrocław: TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 2008, s. 285-333. Por. także F. Gryglewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz (PŚNT III/3)*, Poznań-Warszawa: Pallottinum 1974, s. 87-92; Fr. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 1-11. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz (NKB III/I)*, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2011, s. 106-122.

² Kardynał Joseph Ratzinger, *Córa Syjonu. Maryja w refleksji Kościoła Biblioteka Maryjna. Służebnica Pańska, 4*), Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów 1997, s. 34-35. Por. R. Laurentin, *Maryja Matka Odkupiciela*, Warszawa: Pax 1988, s. 33-34; R. Laurentin, *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej*, Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów 1989, s. 42-43; J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, Kielce: Wydawnictwo JEDNOŚĆ 1996, s. 52-57; O. da Spinetoli, *Maryja w Biblii*, Niepokalanów: Wydawnictwo Ojców Franciszkanów 1997, s. 56-57.

z ksiąg prorockich. Nie myślała nigdy o tym, że spotka Ją tak wielkie wyróżnienie i że będzie matką narodu czasów mesjańskich, a przede wszystkim Matką Syna Bożego.

Maryja, jak każda dziewczyna izraelska w jej wieku, była już związana z oblubieńcem przez uroczyste zaręczyny, odpowiadające kontraktowi małżeńskiemu. Dlatego Jej słowa: „*Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?*”, podkreślają fizyczną niemożliwość stania się matką i pozostania równocześnie dziewicą. Jednak anioł przypomniał Jej: „*Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego*”.

Na niepokój Maryi anioł odpowiedział: „*Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. [...] Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym*” (Łk 1,31-32.35).

Anioł podkreślił dwa aspekty Wcielenia: Boską naturę Mesjasza i Jego dziewicze poczęcie. Bóstwo Mesjasza jest wyakcentowane z niezwykłą delikatnością przy pomocy określeń starotestamentalnych: „*Syn Najwyższego, Syn Boży*”, „*a Jego panowaniu nie będzie końca*”. Wielu egzegetów pyta, czy Maryja rozumiała w tym momencie sens, jaki posiadają te słowa w kontekście całego późniejszego objawienia. Możemy przypuszczać, że zrozumiała orędzie anioła przynajmniej co do istoty. Bóg bowiem informuje tutaj Maryję o tym, co się w Niej dokonuje, a nawet więcej: anioł oczekuje na Jej pozytywną odpowiedź. Dlaczego miałby więc wobec Niej ukrywać to, co najważniejsze? Dlaczego Maryja miałaby wiedzieć, że będzie Matką Mesjasza, a nie to, że będzie Matką Boga, jak tego będzie później wyraźnie uczył Kościół? Maryja otrzymała więc specjalne światło w tej sprawie, dzięki któremu rozumiała głębokie znaczenie słów usłyszanych od anioła.

Innym aspektem, również niedostępnym dla ludzkiego umysłu, jest dziewicze poczęcie. Maryja stanie się Matką dzięki cudownemu działaniu Boga („*Duch Święty*”, „*moc Najwyższego*”). Słowa anioła: „*okryje Cię cieniem*” są wyraźną aluzją do obłoku, który zstępował na Przybytek (Namiot) Spotkania i był znakiem obecności Boga pośród swego narodu (Wj 40,34-38). Słowa: „*okryje Cię cieniem*” oznaczają, że Maryja jest żywym przybytkiem, w którym zamieszkuje Bóg. Obłok i cień były symbolem obecności Boga. Jak obłok okrywał Namiot Spotkania w czasie wędrówki Izraela przez pustynię, tak Duch Święty okrywa swym cieniem osobę Maryi. Anioł Gabriel zestawia więc Maryję z Przybytkiem czy też Arką Przymierza. Tajemnicza obecność, która w przeszłości przebywała w Namiocie czy w świątyni, realizuje się obecnie w łonie Maryi, przekształcając je w żywe Miejsce Najświętsze. W tych słowach jest podkreślona godność Tego, który ma się narodzić, ale także godność Maryi.

Kiedy Maryja otrzymała wyjaśnienie, odpowiedziała pokornie i posłusznie: „*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa*”. Wtedy zaakceptowała Boży plan ze wszystkimi konsekwencjami. Nie tylko uwierzyła, ale miała także zaufanie, że sam Bóg pokieruje wydarzeniami tak, że zachowa dziewictwo i stanie się Matką Syna Bożego.³ Z tego powodu Elżbieta powiedziała do Niej: „*Błogosławiona [jest], która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana*” (Łk 1,45).

Św. Łukasz podkreśla więc, że wiara jest rozmową, dialogiem prowadzonym z Bogiem. Dzięki niej człowiek dobrowolnie otwiera się na usłyszane słowo i przyjmuje je.

Czy postawa Maryi jest czymś zaskakującym?

Powtórzyło się to, co miało miejsce kiedyś, w odległej przeszłości. Kiedyś przed wiekami czas obietnicy zaczął się wyznaniem wiary Abrahama, gdy patriarcha odpowiedział na Boże wezwanie. Abraham „*wbrew nadziei uwierzył nadziei*” (Rz 4,18), że stanie się ojcem narodów. Opuścił ziemię, do której się przywiązał, a wyruszył w nieznaną. To zaś nie było łatwe. Ponadto otrzymał obietnicę, że jego potomstwo będzie tak liczne jak ziarna piasku na brzegu morza i jak gwiazdy na niebie. Tymczasem

³ J. Gnilka, *Teologia Nowego Testamentu*, Kraków: Wydawnictwo “M” 2002, s. 279-280.

upływały lata i był już w podeszłym wieku, a obietnica się nie realizowała. Nic też nie wskazywało, że się kiedyś zrealizuje, gdyż miał tylko jednego potomka, który mógł być jego dziedzicem, a mianowicie Izaaka. Wszystko sprzęgło się przeciw niemu i jego oczekiwaniom. Ale wierzył niezachwianie Bogu, za głosem którego poszedł wbrew logice.

Czas Nowego Przymierza zaczął się w chwili, gdy Maryja powiedziała: „*niech mi się stanie*”. A ponadto stwierdziła: „*Oto ja służebnica Pańska*”. W tych słowach wyrażone jest posłuszeństwo Bogu, a raczej jest to akt wiary w Jego słowo, akt wiary w Boga, który czyni cuda, czyli to, co po ludzku mówiąc, jest niemożliwe. W Jej słowach wyrażona jest również gotowość służby i całkowitego zaangażowania w sprawy Pana.

Maryja stała się wzorem człowieka, który, w odpowiedzi na usłyszane słowo Boże, zachowuje się pokornie i ujawnia głęboką wiarę. Postawą zaufania słowu Boga zdecydowanie przewyższyła Sarę, która słysząc Boże orędzie o jej przyszłym macierzyństwie, „*roześmiała się szczerze*” (Rdz 18,12), nie wierząc w możliwość realizacji tej obietnicy. Maryja natomiast przyjęła z wiarą usłyszane słowa i zgodziła się z zamiarami Boga. Jej głęboką wiarę można porównać jedynie z wiarą Abrahama, który zasłużył sobie na zaszczytny tytuł „*Ojca wszystkich wierzących*” (Rz 4,11). Podobnie jak patriarcha wierzyła Ona w Boga, „*który ożywia umarłych i powołuje do bytu to, co nie istnieje*” (Rz 4,17). Jest to wiara w Boga mającego nieograniczone możliwości, u którego „*nie ma nic niemożliwego*”.

Co to znaczy, że Maryja jest nauczycielką wiary?

Pamiętając o tym wszystkim, nie powinniśmy się dziwić, że kiedy w r. 1964 Ojciec Święty Paweł VI nawiedzał Nazaret (1964), nazwał to miasto „*szkołą Ewangelii*”. Tutaj bowiem można się nauczyć, jak słuchać słowa Bożego, przyjmować je, następnie starać się przeniknąć jego głębokie, tajemnicze oraz zbawcze znaczenie i wreszcie jak według niego żyć. Z tego samego powodu do Nazaretu przybył także Jan Paweł II (25.03.2000). Już wcześniej w encyklice *Matka Odkupiciela* (25.03.1987), poświęconej Matce Bożej, pisał: „Czyż Maryja nie jest *pierwszą pośród tych, «którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je»*? Czyż nie do Niej odnosi się nade wszystko owo błogosławieństwo, jakie wypowiedział Jezus odpowiadając na słowa nieznaney kobiety? Niewątpliwie Maryja jest godna błogosławieństwa dlatego, [...] że już przy Zwiastowaniu przyjęła Słowo Boże, że Słowu temu uwierzyła, że *była Bogu posłuszna*, ponieważ Słowo to «*zachowywała*» i «*rozważała w sercu*» (por. Łk 1,38.45; 2,19.51) i całym swoim życiem wypełniała” (RM 20).

W Nazarecie Jan Paweł II wygłosił także homilię, która była przede wszystkim sławieniem wielkości Maryi. Jej wielkość tutaj się bowiem przede wszystkim ujawniła. Ojciec Święty zestawił Ją z Abrahamem. Powiedział: „*Nasza Jubileuszowa Pielgrzymka była podróżą duchową, mającą swój początek po śladach Abrahama «naszego ojca w wierze» (Kanon rzymski; por. Rz 4,11-12)*. Ta podróż przywiodła nas dzisiaj do Nazaretu, gdzie spotykamy Maryję, najbardziej autentyczną i prawdziwą córkę Abrahama. To właśnie Maryja, bardziej niż ktokolwiek inny, może nas nauczyć, co to znaczy żyć wiarą «naszego ojca». Pod wieloma względami Maryja oczywiście jest wyraźnie różna od Abrahama; jednakże w sposób jeszcze bardziej głęboki «*przyjaciel Boga*» (por. Iz 41,8) i młoda niewiasta z Nazaretu są do siebie bardzo podobni” (nr 3).

Następnie Jan Paweł II mówił: „*Tak jak Abraham, Maryja musi również podążać w ciemnościach, ufając temu, który ją powołał. Jednakże samo jej pytanie: «Jakże się to stanie?» wskazuje, że Maryja jest gotowa, aby odpowiedzieć «tak» pomimo lęku i niepewności. Maryja nie pyta, czy obietnica jest możliwa do spełnienia, lecz tylko pyta, jak się spełni. Nic więc dziwnego, że ostatecznie wypowie Ona swoje «fiat»: «Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego Słowa!» (Łk 1,38)*. Poprzez te słowa Maryja okazuje się prawdziwą córką Abrahama, i staje się Matką Chrystusa i Matką wszystkich wierzących” (nr 3.4).

Maryja – podobnie jak Abraham – okazała „*postuszeństwo wiary*” i zdała się na takie znaczenie słów Zwiastowania, jakie nada im Ten, od kogo słowa te pochodzą: jakie nada im sam Bóg. A przecież nie przewidywała tego, co się wydarzy i w jaki sposób Bóg zrealizuje odwieczny plan za pośrednictwem swego Syna, który się z Niej narodzi. Jednak w pełni powierzyła się Bogu. Powierzyła Mu siebie a zarazem całkowicie jako służebnica Pańska poświęciła się osobie i dziełu swego Syna. „Przy Zwiastowaniu Maryja, okazując «postuszeństwo wiary» Temu, który przemawiał do Niej słowami swego zwiastuna, poprzez «pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego» – w pełni *powierzyła się Bogu*. Odpowiedziała więc *całym swoim ludzkim, niewieścim «ja»*. Zawierało się w tej odpowiedzi wiary doskonałe współdziałanie «z łaską Bożą uprzedzającą i wspomagającą» oraz doskonała wrażliwość na działanie Ducha Świętego” (RM 13).

Co to znaczy, że Maryja całe życie wsłuchiwała się w słowo Boże i odpowiadała na nie wiarą?

Jej zawierzenie Bogu nie ograniczyło się tylko do chwili Zwiastowania. „*Postuszeństwo wiary*” ze strony Maryi w czasie całej drogi życia będzie posiadać zadziwiające podobieństwo do wiary Abrahama. Przez całe życie, podobnie jak patriarcha, będzie potwierdzać, że „*wbrew nadziei wierzy nadziei*”. „Przyjmuje całkowicie i z sercem otwartym to wszystko, co było przewidziane w planie Bożym” (RM 14).

Umiała wsłuchiwać się w słowo Boże. W opowiadaniach, związanych z dzieciństwem Jezusa, Maryja jest dla św. Łukasza obrazem prawdziwego ucznia, a to poprzez wsłuchiwanie się w słowo Boże, medytację nad nim i wysiłek wiernego zachowania wspomnień o Jezusie.

To, co się wydarzyło w Betlejem, gdy przybyli tam pasterze, wywołało zdumienie wszystkich, którzy o tym słyszeli. Z tym zdumieniem kontrastuje postawa Maryi, która „*zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu*” (Łk 2,19). Ewangelista stwierdza: Zachowywała i rozważała. W ten sposób pisarze Starego Testamentu przedstawiają zachowanie się proroków, którzy starali się nic nie uronić z otrzymanego przesłania Bożego. Dlatego są nazywani sługami, podobnie jak Maryja, gdyż podchodzili do otrzymanego daru z niezwykłą pieczołowitością i troskliwością. Ale prorocy Starego Testamentu nie tylko biernie zachowywali usłyszane słowa Boże. Starali się je także zgłębić i zrozumieć. Również Maryja nie tylko zachowała orędzie pasterzy, ale stara się je także zgłębić. Dlatego jest ukazana jako wzór tych, którzy słuchają słowa Bożego.

Zatrzymajmy się na kolejnym wydarzeniu, przedstawionym przez św. Łukasza. Maryja nie rozumiała nieprzyjemnej przygody w drodze z Jerozolimy do Nazaretu, a tym bardziej owego nieprzyjemnego pytania w świątyni: „*Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?*” (Łk 2,49). Jezus dał do zrozumienia, że Jego prawdziwy Ojciec jest w niebie. Tym samym stwierdził, że jest Synem Bożym.

Podobnie było także wtedy, gdy patrzyła jak dorasta Jej Syn (Łk 2,51-52). Nazaret był miastem, gdzie Jezus spędził większą część życia aż do momentu publicznego wystąpienia. Tutaj wzrastał i umacniał się fizycznie, zdobywał doświadczenie ludzkiego rozeznania spraw świata. Spoczywała na Nim łaska Boża. Wzmianka św. Łukasza o ukrytym życiu Chrystusa jest niezwykle ważna. Chociaż był Bogiem, to jednak zarówno w dziedzinie fizycznej, jak i gdy chodzi o mądrość i poznanie, podlegał naturalnym prawom rozwoju. Przechodził przez okres dzieciństwa, dorastania i młodości. Żył w niezwykłej *kenozie*, czyli *uniżeniu*. Chociaż był Synem Bożym, to jednak zaakceptował powolne poznawanie roli, jaką miał odegrać i stopniowo odkrywał wolę Ojca poprzez wychowanie w środowisku rodziny. Zdobywał więc w sposób naturalny sąd o osobach i rzeczach oraz stopniowo rozwijał swoją inteligencję. Realizował postuszeństwo Ojcu w absolutnej wierności swej ludzkiej sytuacji, niepewnej i ograniczonej. Ale dzięki temu po raz pierwszy zaistniała całkowita i pełna zgodność woli ludzkiej z wolą Bożą. Znowu Ewangelista stwierdza: „*A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te sprawy w swym sercu*” (Łk 2,51).

Postarajmy się to zrozumieć w świetle późniejszych wydarzeń. Działalność i nauczanie Jezusa wywoływało zachwyty i entuzjazm tak, iż niekiedy nie można się było do niego dostać. Nie mogli tego uczynić nawet najbliżsi (Matka i bracia = krewni). Chrystus, na wiadomość o tym, że przybyli oni do Niego, stwierdził: „*Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je*” (Łk 8,21). To stwierdzenie wywołuje konsternację. O co chodziło Chrystusowi? Nigdy nie odrzucał ludzkich więzów. Przeciwnie z niezwykłą surowością podkreślał, iż należy zachować przykazanie o czci matki i ojca (Mk 7,8-13; 10,19). Ale pamiętajmy, że powraca znów tutaj temat słuchania słowa Bożego, częsty w Ewangelii św. Łukasza. Prawdziwa wielkość nie tkwi w biologicznym pokrewieństwie z Jezusem, ale w przyjmowaniu z godnością Jego słowa. Wszystko inne nie posiada znaczenia. Chrystus wskazuje więc tutaj na nowe więzy pokrewieństwa, jakie rodzą się dzięki Jego słowu. Nie ma dla Niego nic ważniejszego nad głoszenie słowa Bożego. Nie pozwalał w tym sobie przeszkadzać nawet najbliższym krewnym; natomiast ze słuchaczami swoimi tworzył wspólnotę, która przewyższa wszelkie więzy rodzinne. Stwierdzał, że jeżeli słuchamy i wypełniamy słowo Boże, usiłując wydać owoce (Łk 8,15), tym samym tworzymy razem z Nim jedną rodzinę.

Tylko św. Łukasz zanotował inny drobny szczegół. Jakaś kobieta, stojąca w tłumie i przysłuchująca się przemówieniu Jezusa, wypowiedziała słowa zachwyty nad Jego Matką: „*Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssaleś*”. Wtedy Chrystus odpowiedział: „*Tak, błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i [go] przestrzegają*” (Łk 11,28). Nie chciał przez to powiedzieć, że takich słów zachwyty nie należy wypowiadać w odniesieniu do Jego Matki. Jemu chodziło tylko o podkreślenie wielkości tych, którzy wsłuchują się w Jego słowa i realizują je. A nie można mieć wątpliwości, że do grona tych, którzy zasługują na taką pochwałę, należy przede wszystkim Jego Matka. Zresztą to właśnie św. Łukasz już na początku Ewangelii przedstawił Ją jako tę, która jest Niewiastą wsłuchującą się w słowo Boże i wprowadzającą je w życie.

Maryja zdobywała się na wysiłek zrozumienia Bożego przesłania (np. Dn 7,28). Dlatego św. Łukasz ukazuje Ją jako wzór tych, którzy słuchają słowa Bożego. W jego opisie jest Ona wyobrażeniem i wzorem prawdziwego ucznia Boga, gdyż wsłuchiwała się w słowo Boże, rozważała je, zdobywała się na wysiłek wiernego zachowania go i wypełnienia w życiu. Jan Paweł II napisał: „Czyż Maryja nie jest pierwszą pośród tych, «*którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je*»? [...] Niewątpliwie Maryja jest godna błogosławieństwa dlatego, że stała się dla swego Syna Matką wedle ciała («*Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssaleś*») - ale również i nade wszystko dlatego, że już przy Zwiastowaniu przyjęła Słowo Boże, że Słowu temu uwierzyła, że była Bogu posłuszna, ponieważ Słowo to «*zachowywała*» i «*rozważała w sercu*»” (RM 20).

* * *

Maryja uczy nas, jak zawierzyć Bogu. Kiedy anioł Gabriel odsłonił Jej prawdę, którą trudno było przyjąć bez zastrzeżeń, odpowiedziała bez wahania: „*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*” (Łk 1,38). Poddała się natychmiast i bezwarunkowo przesłaniu, które Bóg przekazał Jej za pośrednictwem anioła. Trzeci Ewangelista ukazuje Maryję jako wzór człowieka właściwie podchodzącego do słowa Bożego. Słowo Boże należy najpierw usłyszeć; po drugie, rozważyć je, czyli zgłębić; po trzecie, zachować w sercu i wreszcie wypełnić, czyli wprowadzić w czyn.

Maryja stanowi wzór godny do naśladowania, ale nie z racji życia, jakie prowadziła i warunków społeczno-kulturowych, w jakich to życie przebiegało, lecz dlatego, „że w określonej sytuacji swego życia całkowicie i z poczuciem odpowiedzialności przyłgnęła do woli Bożej (por. Łk 1,38) i przyjęła Jego Słowo, wprowadzając je w czyn. Jej działanie było ożywione miłością i wolą służenia, przez co okazała się pierwszą i najdoskonalszą Uczennicą Chrystusa, a to z pewnością ma powszechną i trwałą wartość wzoru”⁴. Nic więc dziwnego, że przy końcu pobytu w Bazylice Zwiastowania w Nazarecie Jan

⁴ Paweł VI, Adhortacja apostołska *Marialis cultus* (2 lutego 1974), 35.

Paweł II modlił się do Maryi o głęboką odnowę wiary dla wszystkich członków Kościoła i błagał, aby nas wszystkich „nauczyła drogi pokornego i radosnego posłuszeństwa Ewangelii”

Pytanie: W czym Maryja jest podobna do Abrahama?